KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, czwartek dnia 23 marca 1922 roku. Nr. 68. Rok XVI.

Życie intelektualne Zagłębia.

Nieraz już na tem miejscu poruszaliśmy ujemne strony naszego życia kultu ralno-umysłowego, brak wszelkich zorganizowanych i zbiorowych wysiłków w kierunku wyrwania szerszych warstw inteligencji z *atmosfery materializmu i duchowej śpiączki.*

Życie inteligencji w miastach Zagłębia jest doprawdy pożałowania godne.

Tego, co się widzi u nas — nie zobaczymy chyba w żadnym tak jak nasz obszernym i ważnym zakątku kraju..!

Zrozumiałą jest rzeczą, że na prowincji życie kulturalne, ruch umysłowy i praca intelektualna w kierunku podniesienia poziomu szarego przeciętnego bytowania do życia szerszego, w którym aspiracje skoordynowane jednostek popycha ją szersze warstwy do obudzenia się ze śpiączki duchowej — nie mogą być takie jak w stolicy czy miastach o wielkiej starej kulturze i historycznem czy politycznem znaczeniu, o miastach z przeszłością.

Zagłębie jednak, a Sosnowiec, jako jego centrum, zasługuje chyba na nazwę terenu, który nie mówiąc o przyszłości, ale nawet już dziś odgrywa kolosalną rolę jako pierwszorzędny ośrodek przemysłowo-handlowy, jako zakątek kraju w którym nagromadziła się znaczna ilość inteligencji pracującej umysłowo, ale niestety, inteligencji w całem tego słowa znaczeniu niezorganizowanej.

I doprawdy trudno tu mieć pretensję do Warszawy, czy Krakowa, że nam tego naszego życia umysłowego i kulturalnego po za naszą pracą w godziwy sposób nie urządza przez przysyłanie do nas... instruktorów, profesorów, artystów etc.

Zatęchła atmosfera materjalizmu, karjerowiczowstwa, snobizmu, sobkostwa robienia dobrych interesów i beznadziejnej śpiączki,bez władu musi zmienić się w Zagłębiu corychlej — to prawda — na świeższą atmosferę, przesyconą szlachetniejszymi prądami porywami i aspiracjami, musi nastąpić reorganizacja sui generis naszego zbiorowego życia inteligencji...

Jeśnk musimy ją zmienić my sami, tutejsi mieszkańcy nie oglądającsię na pomoc z zewnątrz i nie czekając na... instruktarów z za oceanu.

Trzeba przedewszystkiem uczuwać potrzebę zmiany dotychczasowej wegetacji na życie szersze i pełniejsze.

Cóż z tego, że jednostki, pełne szlachetnych ambicji, zameczają się, chcą pociągnąć ogół do czynu, gdy szerszy ogół śpi, nie ufa im lub wręcz zachowuje się w stosunku do tych wysiłków obojętnie a nawet wrogo?

Ambicje, ambicyjki (te gorszego, egoistycznego gatunku), koterje, grupy i grupki wolą status quo obecne niż jakiekolwiek reformy, skoro koncepcje tych reform nie są ich dziełem...

To też po za zrzeszeniami organizacyjnemi i związkami czysto zawodowymi mającymi na celu w lwiej części poprawę bytu, walkę o podwyżki (w ramach mniej lub więcej klasowych i partyjnych) reszta istniejących organizacji ogólno-kulturalnych, czy artystycznych jeżeli nie upadła już, to powoli zamiera wegetując z dnia na dzień i nie ciesząc się powodzeniem. Dlaczego?!... I dzieje się, niestety, coraz gorzej, bo Zagłębie dla zwiedzających go nie tutejszych ludzi wydaje się w dalszym ciągu synonimem paskarstwa, rajem dla spekulantów, dorobkiewiczów, karjerowiczów, „dziurą prowincjonalną", słynną z bandytyzmu i przemytnictwa, gdzie ludzie niby żyją z musu; bo wiążą ich z tą zaiste abderą interesy i konieczności życiowe.

Czyż tak jednak być powinno?

Czy to nie ubliża inteligencji tutejszej?...

Czy mamy tak dalej zamierać duchowo i grząznąć w bagnie materjalizmu?

Teatr nie ma powodzenia, bo...jakoby nie odpowiada wymaganiom artystycznym i estetycznym naszej inteligencji, ale cośmy zrobili, by podnieść jego poziom?

Zato mają powodzenie kino-teatry, operetka (i tej frekwencja słabnie) oraz... kawiarnie, bo tam przy kieliszku można tak dalece zapomnieć o troskach życiowych, że przytem zapomni się i o... godności ludziej, co widać choć by z zachowania się wielu bywalców nie tylko w lokalach cukiernianych, ale i na... ulicy, gdzie obserwuje się skandale i awantury wywoływane w... podnieceniu. Kluby i towarzystwa stają się (o ile można ich ochrzcić temi nazwani) ogniskami hazardu...

Na koncertach, odczytach, wykładach i prelekcjach pustki.

Akcja społeczno-kulturalna słaba, słabiutka...Quousque tandem?

Czyż znajdą się ludzie, którzy brylę obojętności ogółu w stosunku do naszego „życia" ruszą z posad wygodnej zaśniedziałości i opleśniałego „jakoś tam będzie"?...

Jak to uczynić i czy można to uczynić?!...

i. sł.

Znów przesilenie rządowe?

WARSZAWA, (wł.) Zaiste tragiczny spór na tle sprawy wileńskiej, który tak jest szkodliwy dla państwa zdaje się znów, dzięki stanowisku, zajętemu przez Nar. demokrację et consortes wytwarzać sytuację nieznośną, która może pociągnąć za sobą nowe przesilenie gabinetowe (był by to niesłychany skandal polityczny!).

Premjer Ponikowski w czasie eksposéena ostatniem plenarnem posiedzeniu Sejmu oświadczył, że przedstawi on Izbie posłów wniosek rządowy co do sprawy wileńskiej.

Wniosek ten brzmi:

1) Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu Wileńskiego z dnia 20 lutego r. b. w przedmiocie zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Rzplitą Polską.

2) Sejm Ustawodawczy zatwierdza dołączony do

ej uchwały akt włączenia Ziemi Wileńskiej do Rzplitej z 2-go marca.

3) Sejm Ustawodawczy wzywa rząd, aby objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej natychmiast po zatwierdzeniu tego aktu (z 2 marca) przez Sejm Wileński.

Nad wnioskiem tym miała obradować dziś (23 b.m.) komisja spr. zagr. poczem miano go poddać dyskusji na plenarnem posiedzeniu Sejmu. Tymczasem opozycja, która przerywała kilkakrotnie ekspose premjera, zgłosiła odrębny wniosek w sprawie Wileńszczyzny contra wnioskowi rządu.

Wniosek ten opiewa:

1) Sejm Ustawodawczy przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu Wileńskiego, jako Zgromadzenia Orzekającego, zapadłą w dn. 20 lutego br., w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, oraz **treść** aktu z dnia 2-go marca r.b.

2) Sejm Ustawodawczy wzywa rząd, aby bezzwłocznie objął sprawowanie władzy nad Ziemią Wileńską.

Wniosek ten różni się bardzo znacznie od wniosku rządowego, osłabiając wagę aktu włączenia przez zatwierdzenie **treści** aktu nie zaś samego aktu jako prawno-państwowego dokumentu, co ze względów międzynarodowych może Polskę narazić na niepożądane tak dziś komplikacje.

Wniosek endecji nie uznaje ratyfikacji przez Sejm Wileński, domagając się wcielenia Wileńszczyzny bezzwłocznie, odrzucając dwustronność. Wobec tego, że wnioski rządu i opozycji mają być rozpatrzone przez komisję konstytucyjną a nie spraw zagran. a w pierwszej — przeważają stronnictwa opozycji — rząd może się znaleźć w mniejszości i będzie znów utrącony.

TELEGRAMY.

Jak się przedstawia sprawa wileńska.

WARSZAWA. (tel, wł.) „Kurjer Poniedziałkowy" podaje w sprawie wileńskiej następujące wiadomości: Min. Skirmunt wrócił ze Spały, gdzie odbył z p. Naczelnikiem Państwa konferencję w sprawie nowej noty sowieckiej, tudzież w sprawie wileńskiej. Prezydjum Sejmu wileńskiego bawi w komplecie w Warszawie. Czynione są zabiegi w celu załatwienia kompromisowo sprawy. Lewica domaga się, ażeby akt podpisany przez 10 delegatów, został ratyfikowany Sejmowi wileńskiemu. Gdyby tego rodzaju załatwienie sprawy natrafiło na trudności, wtedy proponowane byłoby wysłanie delegacji Sejmu warszawskiego, któraby się porozumiała z konwentem seniorów Sejmu wileńskiego i wypracowała formułę kompromisową.

Kandydatura p. Paderewskiego?

WARSZAWA. „Daily Expres" donosi z New Jorku; „Według wiadomości z San Francisco, tamtejsza kolonja polska utrzymuje, iż p. Ignacy Paderewski — znakomity pianista — bawiący obecnie w Kalifornji — zamierza postawić swoją kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej w czerwcu r.b. P. Paderewski, jak donoszą, nie przyjął jakoby propozycji impressarja z Nowego Yorku który ofiarował mu 20,000 f. st. za tournée koncertowe, wobec tej okoliczności wiadomość ta nabiera cech prawdopobieństwa".

Kowno wobec konferencji warszawskiej.

RYGA, (Polpress) Do prasy tutejszej donoszą z Kowna, że konferencja bałtycka w Warszawie wywarła w kowieńskich kołach politycznych ogromne wrażenie. Obok gwałtownych napadów na Polskę, która „dąży do hegemonji we Wschodniej Europie", podniesiono głos, krytykujący dotychczasową politykę rządu litewskiego i ostrzegający przed zupełną izolacją Litwy. Półurzędowe „Echo Kowieńskie" zaznacza, że w obecnej chwili przed rządem powstało zadanie stanowczego zdecydowania, z kim, i w jaką stronę ma iść Litwa? Dalsze pozostawanie na rozdrożu jest niemożliwe.

Jak polska chce dopomóc Rosji.

RYGA, (Polpress.) — „Łatw. Sargs." donosi, że polski program opracowany dla Konferencji Genueńskiej, w części dotyczącej pomocy dla Rosji, przewiduje: oddanie do dyspozycji sojuszników całego szeregu polskich działaczy, którzy przed wojną zajmowali wybitne stanowisko w społecznem, gospodarczem i politycznem życiu Rosji, zaopatrzenie Rosji w węgiel dla uruchomienia fabryk i kolei powołując się na swoje geograficzne położenie. Polska wskaże na korzyści urządzenia na jej terytorjum składów dla towarów, przeznaczonych dla Rosji.

Targ poznański.

POZNAŃ, (PAT.) Sekretarjat Targu poznańskiego donosi, że frekwencja interesantow i gości wzmogła się. Przybyły delegacje, Węgier i Rumunji. Jutro przyjeżdża delegacja górnośląska, w skład której wchodzi 400 kupców i przemysłowców. Kupcy gdańscy, którzy przybyli w pokaźnaj liczbie, przeprowadzili już miljonowe obroty z firmami polskiemi. Jutro przybyć mają również z Francji liczne delegacje kupiectwa i przemysłu francuskiego.

Kronika telegraficzna

× „Izwiestja" podają, ze rząd polski odmówił pozwolenia na utworzenie konsulatu sowieck, w Gdańsku.

× Stan zdrowia Lenina uległ znacznemu pogorszeniu.

× „Macierz szkolna" utrzymująca gimnazjum polskie w Gdańsku, została zarejettrowana przez sąd gdański, t. zn. jako towarzystwo prawne wciągnięta w rejestr towarzystw.

× W dn. 24, 25 i 26 bm odbedzie się drugi zjazd delegatów wszystkich oddziałów Związku zawodowego lekarzy dentystów w państwie polskiem w lokalu państwowego instytutu dentystycznego, Marszałkowska 116.

× Strajk zecarów dziennikarskich trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek i wtorek ukazał się drugi numer wspólnego dziennika redagowanego przez wszystkie pisma, z wyjątkiem „Dziennika Ludowego".

× W min skarbu rozważaną jest myśl zniesienia pewnych ograniczeń co do handlu dewizami. Zniesienie to ma na celu stopniowe przystosowanie tego handlu do wólnego handlu towarowego Do pracy nad temi zmianami rozporządzenia dewizowego przystąpi ministerstwo po załatwieniu prac nad przełożeniem budżetowem.

× W Rosji uchwalona denacjonalizacja domów jest już stosowana. Z 18.000 domów w Petersburgu 10.000 postanowiono zwrócić właścicielom.

× Z Katowic na targ poznański przybyło około 100 kupców polskich i niemieckich z G. Śląska.

× Dnia 16 bm. podpisany został w Berlinie układ między francuskim Czerwonym Krzyżem a rządem sowieckim w sprawie niesienia pomocy głodującym w Rosji.

× Ghandi został skazany na 6 lat więzienia.

× Rząd austrjacki zwrócił uwagę na stosunki handlowe między Austrją a Palestyną, i chcąc je nawiązać zamianował p. Szwarca, znanego sjonistę z Tarnopola konsulem w Palestynie.

× Amer. Jojnt Distr. Com wyasygnował 400,000 dolarów dla akcji pomocy Żydom Europy, Akcja zbiórki funduszu 14 miljonów dolarów jest w toku.

× Włoski patrol odkrył w lesie koło Raciborza zakopaną armatę 77 mm., dalej 3 karabiny maszynowe, około 30 skrzyń z amunicją, jakoteż ręczne granaty i karabiny.

ZYGMUNT RYCHTER.

SEN.

11)

Mężczyzna brutalnymi razami bił kobietę.

Wprost zawył z bólu.

Nacisnął drzwi.

Nie puszczały.

Trzasnął pięścią w szybę. Prysła na kawałki.

Sekunda — i był wewnątrz.

Zobaczył straszny widok.

Maryla w poszarpanej koszuli katowana razami przez tego nędznika.

Dostrzegła go.

Usłyszał głos

— Stef.. ratuj!

Jednym skokiem rzucił się z tyłu na Klingera.

Lecz natrafił na silniejszego od siebie.

Został odrzucony.

Wyzwolona z rąk męża Maryla przytuliła się w róg łóżka i błędnym wzrokiem z przerażeniem patrzyła na walczących.

W ręku Klingera coś błysnęło.

Sekundowo podbił dłoń — lecz zapóźno! strzał przecież padł

Pokój rozdarł jęk Maryli

Stefan błyskawicznie zwrócił się w jej stronę

Jej obnażona lewa ręka broczyła krwią.

Jak oszalały, z wściekłością mściciela rzucił się na Klingera

Zwalił się na dywan. Kłębił się. Lewa ręka przeciwnika dusiła szyję Stefana, prawa zaś usiłowała użyć broni.

Stefan przywarł całym ciężarem na piersi powalonego na ziemi.

Stoczyli się na bok, a czując, że wyczerpują się jego siły pracował dłońmi, nogami i zębami. Chwycił za rękę z browningiem.

Nastąpiło konwulsyjne szarpanie.

Przewalili się i ktoś pociągnął za kurek

Rozległ się ponowny, suchy trzask, po którym uścisk Klingera zelżał.

Z boku jego buchała krew, oczy stały się mętne, a ręce opadły bezsilnie.

Stefan zerwał się z odrazą i podbiegł do Maryli

Własną chustką począł tamować krew płynącą z jej rany.

Powstrzymywała go w płaczu błagając:

— Stef uciekaj... drzwi zamknięte, służba przybiegnie .. przecież usłyszała strzały.

Cisnął się gwałtownym ruchem do jej obnażonych nóg całował kolana, biodra, piersi. usta i oderwawszy się od tej tragicznej zapamiętałej pieszczoty. przeskoczył ciało dogorywającego Klingera i w parę sekund powrotną drogą znalazł się na ganku, a stamtąd przez sztachety na ulicy, skąd powrócił do domu.

— — — — — — — — — — — —

Stefan trwał dalej w zamyśleniu.

— Istotnie—tragiczny sen. Mógł mnie wyczerpać i osłabić. Wszystko to jednak wskazuje że tam nad ciąga jakieś nieszczęście — że tam dzieje się coś co musi mrozić krew w żyłach i wołać o natychmiastową pomstę. Wczorajsze zjawisko oczu Maryli jest najżywszym dowodem że wzywa mojej pomocy Oby tylko nie zapóźno Cokolwiek się stanie muszę dzisiaj dotrzeć do jądra sprawy, Najwyższy czas.

Orzeźwiony na siłach uzyskaniem chwilowych wyjaśnień i powziętym postanowieniem, począł się powoli ubierać

Czesząc się przed lustrem spostrzegł ze zdziwieniem, że jego czerń bujnych włosów została oszroniona nieco siwizną.

Zastanowiło go to

Machnął jednak ręką.

— Trudno, po wczorajszej nocy można było całkowicie osiwieć.

Ktoś zadzwonił.

Weszła stróżka.

— Cóż to takiego? — zapytał.

— A nic — ponieważ pan nie poszedł do biura, to przyniosłam odrazu gazety.

— Dobrze — połóżcie na stole.

Ubrany przed wyjściem, wziął jednak gazetę do ręki począł przeglądać.

W kronice wzrok jego padł na notatkę wydrukowaną tłustymi trzcionkami.

„Tajemnicze nieszczęście w willi państwa Klingerów".

— Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że dzisiejszej nocy między godziną pierwszą a drugą zaszedł tragiczny wypadek mający miejsce w buduarze małżonki p. Klingera. Na odgłos brzęku szyby i dwuch następujących po sobie strzałów rewolwerowych rozbudzona służba wyłamawszy zamknięte drzwi do sypialni zastała panią Marylę Klingerową zemdloną z postrzałem w lewą rękę i dogorywającego męża jej na ziemi z przestrzeloną lewą piersią trzymającego kurczowo w zastygłej dłoni rewolwer systemu mauzera.

Wiadomość ta wywołała w kołach towarzyskich nadzwyczajne poruszenie, tem więcej, że jak powszechne wersje donoszą pożycie państwa Klingerów nie było harmonijne, a odnoszenie się pana Klingera do żony pozostawiało wiele do życzenia

Stefan oczom swoim nie wierzył.

Młot losu walił w niego uderzeniem za uderzeniem.

„Kurjer Warszawski" wysunął mu się z rąk.

Zabrakło mu głosu do wyrażenia kotłujących myśli w głowie

— Jawa — czy sen?

Swiadomość poczęła się mącić przelewając błyskawicą nawałnic przypuszczań pod czaszką.

Na blade czoło wystąpił duży, kroplisty pot przerażenia

— Piekło, więc czyżbym ja tam był?... Więc to nie sen.. a fatalistyczna prawda przeznaczenia...

Nie był w stanie definitywnie odpowiedzieć.

Machinalnie wyjął z bocznej kieszeni marynarki chustkę do obtarcia potu, gdy poczuł w rękach coś skrzepłego.

Spojrzał.

Chustka była przesiąknięta zastygłą czerwienią krwi

Znieruchomiał.

Jakiś ból w głowie, ciemność w oczach i runął bezprzytomny na ziemię

KONIEC.

Z życia rzemieślniczego.

W dniach 5 i 12 marca r,b. odbyło się w Sosnowcu ogólne zebranie Tow. Rzem. (zjazd delegatów okręgow. T wa Rzem.) wraz ze wszystkimi przedstawicielami cechowymi całego Zagłębia i okolic,

Celem zebrania II go był wybór nowego zarządu na trzy lata i zaakceptowanie dotychczasowych prac starego Zarządu oraz sprecyzowanie stanowiska Tow Rzem, w stosunku do obecnej sytuacji w odbudowującym się kraju. Na ogólne zebranie z członków i osób zaproszonych nie wszyscy przybyli a to z tego powodu, że w dniu tym podobne zebrania odbywały się prawie w całej Polsce i na Górnym Sląsku.

Z liczby zaproszonych delegatów przybył natomiast członek Centr Tow. Rzem z Warszawy, poseł inż, J. Kwasiborski gorliwy działacz i obrońca spraw rzemieślniczych

Na zebranie ktore odbyło się w „Kinie Zagłoba" przybyło rzemieślników około 400. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes zarządu p. J. Kruszyński i powitawszy zgromadzonych zaprosił na przewodniczącego p. Piętkę, ten zaś na sekretarza powołał pp, Czekaja, Olkuśnika na asesorów pp. Ramusa, Włosińskiego, Lisika, Jastrzębskiego Długoszewskiego Przewodniczący przedstawił p. Kwasiborskiego ogółowi zebranych poczem ten ostatni powitał delegatów w imieniu Centr. Tow. Rzem. wypowiadając życzenie by zebranie dało jaknajlepsze wyniki Ogół zgromadzonych przyjął posla burzliwemi oklaskami.

Po odczytaniu porządku d z i e n n e g o, przygotowanego przez Zarząd, uchwaliło ogólne zebranie jako wpisowe członkowskie 500 i 200 mk. tytułem miesięcznej składki, pobieranych od członków cechów na rzecz Tow. Rzem od nowo-wpisywanego, majstra i czeladnika, poczem zabrał głos poseł Kwasiborski, mówiąc o celach Centr. Tow Rzem. w całej Polsce. T-wo stoi na czele rzemieślnictwa: broni jego spraw w Sejmie (niestety obecnie zaledwie 2 ch tylko posłów mają rzemieślnicy) Poseł zachęcał, żeby każdy rzemieślnik samodzielny zapisał się na członka, a wówczas rzemieślnicy zorgazizowani otrzymają więcej przedstawicieli. Następn e pan Kwasiborski mówił o nowej ustawie o przemyśle i wolnych cechach — wydanej przez Rząd w której koniecznie trzeba przeprowadzić zmiany dla uzdrowotnienia i podniesienia poziomu rzemiosł, zaznaczając, że Centr Tow. Rzem. samo opracowało nową ustawę, ktora wniesioną będzie do Sejmu Następnie zabierali głos pp. Krzywański Tymoszuk, Kruszyński i Dworakowski, Inż. Kwasiborski wspominał też o przyznanej rzemiosłom pożyczce w ogólnej wysokości 500 miljonów przez Rząd z ktorej rzemieślnicy mogą korzystać za pośrednictwem Tow. Rzem

Przedstawiono ogólnemu zebraniu budżet Tow. Rzem. na rok bieżący na utrzymanie lokalu i kancelarji (wszystkie cechy będą się mieścić w jednej siedzibie) i, po przemówieniu kilku członków przyjęto go. Przewodniczący przeszedł następnie do postawionych wniosków: Każdy rzemieślnik samodzielny, który będzie chciał otworzyć zakład i uzyskać świadectwo przemysłowe w Izbie Skarbewej, obowiązany byłby w myśl wniosku przedstawić zaświadczenie cechowe i Tow. Rzem. takie w myśl ustawy cechowej, którą winno się przestrzegać w praktyce, co ogólne zebranie jednogłośnie uchwaliło. (Wniosek ten przedstawiony będzie Centr. T-wu). Następnie postawiono wniosek o budowie własnego gmachu dla T wa. Okazuje się jednak w dyskusji że na to pieniędzy niema. Na sali następuje cisza. Wszyscy rozumieją że rzemieślnik buduje dla innych, gmachy pałace tak piękne i bogate a sam dla swej organizacji siedziby własnej zbudować się nie stara. Dlaczego jednak nie mógłby własnemi siłami zbudować gmachu własnego? Zrozumieli znaczenie posiadania takiego gmachu zebrani, bo oto przemawia p. W Janson i pierwszy ofiarowuje 25 tysięcy to samo czyni p K. Tymoszuk, mowiąc w jaki sposób możnaby zbudować własną siedzibę i również deklaruje 25 tysięcy w materjałach i pracy,

Poseł Kwasiborski przedstawił również, jak Centr. Towarzystwo Rzemieślnicze w Warszawie zdobyło gmach własną pracą i ofiarami. Gmach dziś oceniają na dwieście miljonów mk P. Dworakowski apeluje do zebranych, którzy nie szczędzą mu oklasków i mówi m. in.: Nie trzeba oklasków — dajcie pieniędzy! przycyem deklaruje też 25 tysięcy mk.

Nastąpnie składają dalsze deklaracje na budowę gmachu niżej wymienieni:

Mk. 100000 — Niźnicki J.

Mk 30000 — Kruszyński I.

Po mk. 25000 — Kamiński L, Jeleń robotami Pakuła W.

Po mk. 20000 — Majewski A, Kiepura F.

Po mk 15000 — Kudelski J Brzozowski S

Po mk. 10000 — Lisik W, Wiśniewski S, Lisik T, Wiatrowski H, Rutkiewicz W, Woskobojnik J Wasilewski G, Włosiński A, Zaiączkowski W, Małczęc J, Reszko J

Po mk. 5000 — Banasik Kuczmierczyk F. Wasilewski G, Zgajewski P, Słomski S Witkowski A, Feluś A, Podchopak K Hołota J, Dutkiewicz S. Górnicki W, Jedliński F Korzewski S. Twardowski K, Grzywna W Powązka W Długoszewski K

Mk. 1000 — Kamizela F.

Okucie dwojgu drzwi — Kranc A

Pompę podwórzową Czajkowski A.

Rogólski postawienie pieców.

Cech Blacharzy pokrycie dachu na swój koszt

Zarząd oczekuje dalszych ofiar i żywi niepłonne nadzieje że w niedalekiej przyszłości rzemieślnicy mieć będą własny dach

Po przystąpieniu do wyborów zarządu, większością głosów. Do zarządu weszli: pp. R. Rogólski, głospw 55, prezes Fr. Kiepura głosów 42 wiceprezes Ad. Dworakowski 51 głosów skarbnik K. Tymoszuk. głosów 41 sekretarz i J Kruszyśski gł 51, zastępcy Bednarek Banasik Wł. Janson, Górski. Nowy zarząd powoła komisje, budowlaną, metalową, drzewną, zawodu skórzanego, włóknistego, spożywczą ogólno kulturalno-oświatową i wykształcenia zawodowego młodzieży rzemieślniczej.

Uchwały i rezolucje ogólnego zebrania przesyłane będą do Centr. Tow. Rzem w Warszawie do wiadomości i z prośbą o poparcie.

Członkowie obecni zapisali się na stałych prenumeratorów „Gazety Rzemieślniczej". Jednocześnie wybrany zarząd oznajmił ogólnemu zebraniu że miejscowe pismo „Kurjer Zagłębia" zostało uznane za organ popierający sprawy rzemieślnicze i T-wo wejdzie z pismem tym w bliższy kontakt, tak że „Kurjer" umieszczać będzie stale sprawozdania i wiadomości dotyczące życia rzemieślników Zagłębia i G. Sląska. Zarząd Tow Rzem, ze smutkiem jednocześnie zaznaczył że od pewnego czasu Redakcja „Iskry", pomimo najsilniejszych próśb i osobistej konferencji z posłem Rudnickim nie raczy wcale umieszczać wzmianki o działalności T-wa i nie interesuje się drobnym przemysłem i rzemiosłami, natomiast płatne ogłoszenia umieszczane są bardzo chętnie.

Na tem zebranie zakończono.

K 7.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

W dniu 13 marca opuścił prasę drukarską tygodnik p. t. „Lokator Zagłębia". Zdawało się że ten zapowiedziany organ Stowarzyszenia Lokatorów przyniesie jakąś nową wiarę, jakiś nowy postulat społeczno ekonomiczny że ułatwi rozwiązanie problemu walących się miast, zabezpieczenia dachu nad głową nie tylko dla tych, którzy go posiadają, lecz i tym miljonom obywateli którzy go nie mają i przy istnieniu dekretu posiadać nie będą. Zdawało się, że rzucą program upaństwowienia, czy uspołecznienia domów, jako etap wstępny do ogólnego upaństwowienia, że będą kontynuować myśli Proudhona, Krapotkina, Marxa, lub — może inny, mniej radykalny program i poprzestaną tylko na upaństwowieniu domów. Miało się wrażenie, że rzucą pewne myśli, jak chronić we własnym interesie walące się domy, jak spowodować budowę nowych jak odciążyć od izb od których w warunkach katastrofalnie hygienicznych mieści się dzisiaj po kilkanaście osób. Przypuszczało się że będą tam myśli, cyfry i zapowiedź radykalnej zmiany na lepsze Tymczasem w słowie wstępnym — pustki beznadziejne pustki Poza: projektem ogłaszania wszelkich cyrkularzy, reskryptów i okólników (reprodukcja „Monitora"), obietnicą przestrzegania ustawy o ochronie lokatorów i ujawniania wykroczeń przeciw ustawie, z pominięciem dobrej woli stron; zapewnieniem, że nie będzie prowadził wojny z właścicielami, aczkolwiek już pierwszy numer pisma jest par excellence bojowy — to jest jedyna, jak oświadczają, droga, jaką sobie pismo wytyka. Nie znajdziemy tam takich wyjaśnień, jak np., że Sosnowiec posiada 3125 domów, które mieszczą 25000 ubikacji, że zatem typowy dom w Sosnowcu, to dom ośmioizbowy, że z tego domu, licząc średnio rubli 6,50 za 1 ubikację, właściciel posiadał rub. 52 — czyli, mk. 112, — co, łącznie ze stu procentową ustawową podwyżką wynosi mk. 224 z całego domu miesięcznie. Ze takie komorne najzupełniej powinno wystarczyć na opłacenie połowy pensji stróża(?!), na opłacenie podatków państwowych komunalnych; ase kuracji(!?) smarowanie dachu(?!) i remont domu(?!) Czekaliśmy na wyjaśnienie, czemu jeden jedyny właściciel domu w Polsce winien zdaniem Stowarzyszenia być pozbawiony prawa do odsetek od tkwiących w murach, kapitałów. Tych tematów jednak Stow. Lokat. jak ognia się boi. Nie chce się przyznać, że akcja ta ma inne cele, jak to udowodniłem w poprzednim artykule, a twierdzenia tego nikt nawet nie próbował obalić. Wzamian za to p. Warszawski na zasadzie jakiejś talmudycznej teorji powziął wątpliwość czy jestem polakiem? Pańska wątpliwość i opinja w tej mierze jest słabszą panie Warszawski a pojęcie o szlachetności importuje pan wprost z Modrzejowskiej. Niewątpliwym w tej sprawie jest pewnik, że pan jesteś żydem i ta okoliczność resztę wyjaśnia.

Prezydjum Stow. jak również p. Warszawski, wstydliwie ukrywają skład Władz Stow. Lok., natomiast w imię prawdy i sprawiedliwości acz gołosłownie oświadczają, że połowa Władz Stow. jest chrześcijańską — że tylko w połowie jest żydowską. I tu się zaczyna, fe! tu się zaczyna fe! rzecz brzydka, którą instytucja polska, a tem bardziej społeczna, nigdy nie pozwoliłaby sobie W imię tej prawdy i sprawiedliwości, której się wasze Prezydjum domaga po sprawdzeniu ustalam jeszcze raz skład Zarządu a mianowicie: pp Traub, Hardtmann, Saffirstein, Reiner, Warszawski, Gurtzmann, Feldman, Lejzerowicz, Reznik, Zylberschlag, Rejchmann i Kenigsberg — razem 12 żydów. pp. Czechowski, Zathcy, Dudek, Przybylski i Cegłowski razem 5 chrześcian. Bierzwiński — wątpliwy: albo żyd, albo polak.

Na 18 członków Zarządu, pięciu względnie sześciu chrześcjan — to się nazywa społowal Chyba w imię specjalnie pojętej prawdy i sprawiedliwości.

Pyta się pan, p. Warszawski, skąd wziąłem w Zarządzie nazwiska: Reicnman, Konigsmann, i Liberman?

Z Zarządu Stow. p. Warszawski Pana Reichmanna znowu (jak pan widzi), podaję; p. Koenigsmanna też, tylko z inną końcówką, a mianowicie — Koenigsberg, co proszę mi wybaczyć, bo wszystkie końce żydowskie dla mnie są jednakie. Natomiast p. Libermaan podobno w Zarządzie obecnym już nie jest, był jednak w poprzednim.

No, i co warta pańska dalsza filozofja z tym Mośkiem i Dawidem, p. Warszawski? Blaga i nic więcej i wstyd na starość. a za anegdotę o Mośku i Dawidzie ja panu opowiem inną: W przedziale wagonu jedzie Mosiek Dawid, Srul, Icek; Nuchim, Fajbuś i Szulim, sami miljonerzy, ale przypętał się do nich przypadkiem stary, stetryczały, ale goły Henoch.

Przechodzący goj pyta się konduktora; kto są ci panowie?

Na co otrzymał odpowiedź:

— Panie to są grube ryby, ten przedział reprezentuje paręset miljonów. Na to oświadczenie wyskoczył Henoch i powiada: co ja jestem miljoner? ja, o którym mówią w Sosnowcu „goły jak Henoch".

Ten argument, p. Warszawski, jest również słabiuteńki. A sto tysięcy znajdzie pan grubo łatwiej u kolegów z przedziału, którzy za napisanie artykułu w „Lokatorze" gotowi panu akurat tyle pożyczyć. Fachowej zaś pomocy pańskiej na razie niepotrzebuję, bo obywam się... bez kanki.

A żydzi dalej domy skupują, których spis niebawem nie omieszkam również ogłosić.

Dla pana, p. Warszawski, ja i ci wszyscy, których troska o polskość miast niepokoi — to wątpliwi polacy, natomiast wszystkie Kugelschwance i Palestyńcy którzy dziesiątki tysięcy nieruchomości z rąk polskich w Polsce skupili, to są dopiero prawdziwi polacy.

Które nazwiska członków Zarządu zostały „w większej części zmyślone" również w następnym numerze w imię prawdy prezydjum niech wyjaśni, bo inaczej i to oświadczenie uważać będę za kłamstwo.

A teraz życzliwa rada. Prezydjum niech mija się z prawdą, to trudno, jest w trudnem ipprzykrem położeniu i ja to rozumiem ale na miłość Mojżesza, niech tego nie robi w imię prawdy i sprawiedliwości — bo kiną Was w Polsce dopiero miljony obywateli którzy dachu nad głową znaleźć nie mogą, lecz gaidzić zaczną wszyscy.

Ludwik W.

Kronika.

— Min. Pracy i Opieki Społecznej w Sosnowcu. W mieście naszem bawi Minister Pracy i Opieki Społecznej, p. Ludwik Darowski, który konferować będzie z Radą Zjazdu, z delegatami pracodawców i pracobiorców. rozpatrzy sytuację wytworzoną w Kasie Chorych, oraz stan rynku pracy w Zagłębiu, potrzeby przemysłowe w związku ze stosunkiem do zdemobilizowanych i inwalidów, wejrzy w sprawy ubezpieczeń społecznych i zapośredniczenia bezrobotnych, informując się o stanie rzeczy w miejscowym oddziale P. U. Pośr. Pracy. Podnosimy z zadowoleniem fakt przybycia Ministra do Zagłębia i życzylibyśmy sobie, aby i inni członkowie rządu interesowali się Zagłębiem, więcej, badając jego stosunki na miejscu.

— Ciekawa pretensja Dochodzą nas słuchy że p. H. Wilczyńska wytoczyła redakcji naszej proces za.. obrazę w druku, przez zamieszczenie artykułu omawiającego głośną w mieście naszem sprawę tragicznej śmierci ś. p. Kamińskiego Niechcąc przejudykować meritum sprawy, zaznaczamy że zdanie wyrażone w pomienionym artykule jest li-tylko skromnem echem opinji publicznej która o sprawie tej ma już wyrobione pojęcie i w oczach której oskarżycielka bynajmniej nie zasługuje nietylko na sympatję ale i na... szacunek, o czem p. W. sama najlepiej wie Radzimy więc p. W. lepiej zaniechać wszelkiego prania brudów przed kratkami sądowymi gdyż nie przysporzy jej to laurów i nie da satysfakcji rehabilitującej jej opinję... Sapienti sat... Audiatur et altera pars cum testibus...

— Usiłowanie samobójstwa z braku pracy. Niejaki A. Zięba zam na Puszkinie w domach Huty „Puszkin" syn Julji, usiłował 20 b.m. o godz. 2 popoł. w parku T-wa „Hr Renard" popełnić samobójstwo przez otrucie ługiem potasu. Desperatowi udzielił doraźnej pomocy felczer T-wa „Hr. Renard" p. Lange, który przeniesionemu z parku samobójcy do pobliskiego ambulatorjum Kasy Chorych wraz z lekarzem ordynującym przepłukał żołądek poczem chorego odstawiono do szpitala miejskiego. Badany w szpitalu niedoszły samobójca przyciszonym głosem wyznał, iż sam truł się z przyczyny iż nie mógł znaleść zajęcia. Znajomi jego opowiadają, że on już w z. roku targnął się na swe życie w czem mu przeszkodzono. Przy samobójcy znaleziono 2 flaszeczki z jakimś płynem a w portfelu zaświadczenia wojskowe że jest zdemobilizowanym i list do jakiejś niewiastki B. W. oraz kopertę z 280 rub. sow. Zamieszczając notatkę apelujemy tą drogą ponownie do społeczeństwa o pracę i jeszcze raz o pracę dla zdemobilizowanych naszych wojskowych zaś przy tej sposobności uwiadamiamy ich jednocześnie, iż Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy ma w zapasie wiele miejsc i może im zapośredniczyć stosowną pracę.

Z sali sądowej.

W tutejszym Sądzie okręgowym rozpatrywano dnia 20 marca br. następujące sprawy: 1) oskarżonego Tomasza Dyszę uznano w winnym: że wręczył sierżantowi 3 komp. II baonu straży celnej Kiwawiczowi łapówkę 200 mk. przez co usiłował go nakłonić do popełnienia występku służbowego przez niewykonanie swych obowiązków i zasądzono go na karę więzienia przez 4 miesiące a po zastosowaniu amnestji z 24 maja 1921 roku na więzienie przez dwa miesiące oraz na koszta postępowania sądowego w kwocie 1640 mk konfiskatę 200 mk. na rzecz Skarbu Państwowego a od oskarżenia o czyny z art. 49 kk. i z art. 1 ust. 3 i 4 dekretu z dnia 5 grudnia 1918 r. Sąd uwolnił oskarżonego Zeznaniem świadków sierżanta Kiwawicza, Aleksandra Paruzek i Juljana Góralczyka ustalono, że oskarżony przemycając przez granicę artykuły spożywcze usiłował łapówką 200 mk, skłonić Kiwawicza do uwolnienia go, zaś Juljana Góralczyk o70 markową łapówkę by g puścił z pod eskorty wolno. 2) Oskarżonych Franciszka Musiała i Andrzeja Chrząstek Sąd uznał winnymi że w spólnem porozumieniu w nocy dnia 7/8 1921 roku na Piaskach w domu Chaima i Sury Helfandów wzniecili ogień przy użyciu benzyny tak, iż zgorzały drzwi mieszkania próg i niektóre rzeczy i wywołali niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego o czem wiedzieli. — Czynami tymi popełnili zbrodnie z art. 51 i 563 ust. 3 kk. i zostali zasądzeni A. Chrząstek na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata a Franciszek Musiał na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata obydwaj ze skutkam z art. 25 28 30 i 34 kk. tudzież Chrząstek na 800 mk. a Musiał na 1200 mk. kosztów postępowania karnego a to na zasadzie art. 51 563 cz. kk, 53 kk. i 771 776 p.k. oraz art. 60 61 tymcz. przep. o kosztach sądowych. Swiadek Teodora Musiał zeznawała że mąż jej Franciszek odgrażał się iż spali przy pomocy Chrząstka żydów Holfandów że Chrząstek dostarczył mu benzyny a on w nocy z dn. 6 na 7/8 1921 r. przy użyciu benzyny podpalił dom Holfandów i drzwi domu od zewnątrz próg a wewnątrz poduszka i prześcieradło spaliły się, ogień sąsiedzi ugasili Oskarżeni do winy nie przyznali się.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

Dziś w czwartek teatr nieczynny.

Jutro w piątek powracają na afisz zajmujące „Dzieje Salonu", satyra polityczna — wielkie powodzenie.

W sobotę jako w dniu świątecznym dwa przedstawienia: po poł. „Chrześniak wojenny", wieczorem „Mąż pod kluczem".

W niedzielę dwa przedstawienia: popoł. „Na łeb na szyję", wieczorem po raz pierwszy „Miód Kasztelański", staropolska komedja kontuszowa..

Na powyższy repertuar wczesna sprzedaż biletów rozpoczęta.

Jutro w Będzinie doskonała farsa, wywołającą salwy śmiechu „Mąż pod kluczem" w znakomitem wykonaniu zespołu teatru H. Czarneckiego.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze piątkowym z dnia 3-go marca był zamieszczony artykuł pod tytułem „Szpitale i lekarze" z podpisem jotes. Otóż czuję się w obowiązku odpowiedzieć autorowi na jego niektóre zarzuty. Że urządzenie naszych szpitali i wogóle liczba ich niesprosta zadaniu — lecz wina w tym nie tylko samych lekarzy ale i ogółu, który w tym kierunku okazuje wprost karygdną obojętność i brak wszelkiego zainteresowania się. Abdera umysłowa i intelektualna nie tylko poszczególnych jednostek, ale całego ogółu ujawnia się w całej pełni, gdy idzie o poruszenie nie tylko słowne lecz czyn ne danej kwestji, mającej doniosłe znaczenie.

Wogóle zobojętnienie na najżywotniejsze sprawy naszego społeczeństwa prowincjonalnego jest znane a głosy nawołujące mądrych jednostek — są głosami na puszczy.

Co zaś do zarzutów czynionych miejscowym akuszerkom — te są gołosłownemi (?), akuszerki te bowiem są takiemi jakiemi je życzy sobie mieć szerszy ogół, Akuszerka inteligentna, mądra, aseptyczna i hygjeniczna jest stale ignorowana nietylko przez samych lekarzy, lecz przez szerszy, ogół nie rozumiejący aseptyki i hygjeny i biorący słuszne wymagania takiej akuszerki za nadmierne.

I tam gdzie ona chce z całą znajomością rzeczy i z całym poczuciem obowiązku nieść racjonalną pomoc — tam stale spotyka się z niechęcią niezrozumieniem i brakiem popularności, które jej każą umierać z głodu wśród niby tak kulturalnego społeczeństwa. I jest ona stale między Scyllą a Charybdą — inteligentniejszy ogół Pań nie popiera jej właśnie z z powodu jej kultury i inteligencji a prymitywny zaś również z tego samego powodu bo jakże sobie wziąć taką panię, która się nie chce tknąć żadnych brudów? Nie chce prać pieluszek i spełniać wogóle w czasie choroby najniższych posług? Nie czyni zaś tego mając na względzie właśnie aseptykę która zabrania akuszerce dotykania się wszelkich brudnych przedmiotów w czasie choroby mogących przynieść infekcję. Więc nie powinniśmy się dziwić tak częstym wypadkom zakażenia i barbarzyńskiego zaniedywania połogów przez prymitywne akuszerki, gdyż tylko takie liczyć mogą na poparcie szerszego ogółu lekarzy i popularność.

Kilkakrotne wycieczki w pismach przeciwko akuszerkom oburzyły mnie, bo akuszerka dzisiejsza jest jak już zaznaczyłam taką jaką życzy sobie ją mieć społeczeństwo. Niech społeczeństwo żąda mądrej, kulturalnej aseptycznej i hygjenicznej i takową stale popiera, a takowa zawsze znajdzie się i sprosta zadaniu stając na wysokości zadania swego.

Akuszerka-Sanitarjuszka
Marja Zakowa.

Od Redakcji: Zamieszczając ten list dodalibyśmy, że niestety, mało jest stosunkowo pp. akuszerek, któreby u nas całkowicie stały pod względem wiedzy teoretycznej. praktyki i pojęć o hygjenie na poziomie wymagań współczesnych. Sądząc z głosów naszych Czytelników, wiele jest też akuszerek które nie odpowiadają wcale zadaniom, a mimo to czynią nieraz karygodne zabiegi u pacjentów za dobre wynagrodzenie i t. d.... Sądzimy, że w sprawie tej wypowiedzą się nasi pp. lekarze.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.